Nr. 22. Lwów, dnia 28. listopada 1885. *Rok XVIII. Tom XXXVII.*

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Ciowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Oszczędności w gospodarstwie.

Pamiętamy wszyscy czasy, gdy stan tak zwanego obywatela wiejskiego uważany był za ideał swobody i kto tylko mógł, starał się wejść w szeregi tych szczęśliwych ludzi. Że takim ideałem nie był, to wiedzą bardzo dobrze ci, którzy w tamtych czasach byli właścicielami dóbr, ale prawdę powiedziawszy, pomimo rozlicznych nieraz kłopotów i strapień działo się przecież nieźle na wsi jeszcze do niedawna. Rok jeden nieurodził, ale zato drugi nagrodził i co się zebrało lub przychowało, można było zbyć bez kłopotu; kupca nie potrzeba było długo szukać — zwykle przyjechał on do domu, kupił, dobrze zapłacił i jeszcze prosił o pierwszeństwo na rok przyszły, narzucając się nieraz z zadatkiem. Dzierzawcom szło jako tako — pracować trzeba było, ale praca opłacała się i który nie zapominał o tem, że jest dzierzawcą a nie właścicielem, mógł z czasem spory nawet kapitalik uskładać.

A jakże się to wszystko zmieniło w krótkim przeciągu czasu, bo może w ciągu jakiego dziesiątka lat! Różne powody składały się i składają na to, żeby z właściciela dóbr zrobić często najwięcej skołatanego człowieka, z dzierzawców zaś mało który nie patrzy z trwogą w przyszłość. Wiele majątków obciążonych jest do tego stopnia, że procenta pożerają wielką część i tak szczupłych dochodów, podatek w równych odstępach czasu przypomina się nieubłaganie, a tu w ostatnich latach mieniały się w fatalnem następstwie słoty, miejscami powodzie, gdzie indziej posucha, rdza na zbożu, zgnilizna na kartofle, myszy i t. p. klęski, do tego coraz to niższe ceny, a w końcu brak nawet popytu na to, co gospodarz ma gotowe na sprzedaż. Stosunki są niebywale ciężkie i dziwnie się wydaje twierdzenie, że gospodarstwa nasze nie przebywają przesilenia. Może kto taki szczęśliwy, że procentów nie ma do płacenia, a zato ma kapitał leżący i produkta zbywa z korzyścią na zawołanie; ale takich nie wielu, gdy większość pada prawie pod ciężarem przeciwności. Przesilenie jest prawie ogólne i dałby Pan Bóg, żeby to był czas kulminacyjny przesilenia, po którem coraz wolniej oddychać będziemy. Czy do tego punktu doszliśmy, nikt nie wie z pewnością i słusznie też badanie powodów i środków, mogących przynieść ulgę naszemu skołatanemu gospodarstwu nie schodzi z pola i bywa przedmiotem obrad naszych najpoważniejszych zgromadzeń, jakoteż będzie przedmiotem obrad sejmowych.

W ciężkich tych czasach nie opuścili jednak rąk nasi ziemianie. Są jednostki, które z lekkomyślności albo nie widząc wyjścia z przykrego położenia, płyną dalej bez zastanowienia się i bez myśli o jutrze, które ich pochłonie — ale niezawodnie większość rąk nie opuściła i walczy mężnie z przeciwnościami. Widząc, że nasze wielostronnie podupadłe gospodarstwa mniej przynoszą jakby należało, dążono do podniesienia tychże; starano się o zwiększenie dochodów z danego obszaru przez lepsze gospodarstwo polowe, melioracye, staranniejszy chów bydła i tp. Usiłowania te z góry popierane, zaczęły rzeczywiście podnosić ogólny stan produkcyi i polepszenie to mogłoby oddziaływać bardzo dodatnio, gdyby nie coraz gorszy stan targu dla produktów ziemiańskich, a już najgorszy w ubiegającym roku. Większych natężeń, w obec coraz niedostateczniejszego w ogóle kapitału, nie można było robić, i dlatego w zakres środków pomocniczych przyjęto też jeden, nagradzający przynajmniej w części niedostateczność kapitału tj. redukcyę wydatków. Wielu zredukowało wydatki osobiste, co już dla nie jednego majątku stało się znaczną ulgą, inni oprócz tego redukowali wydatki na gospodarstwo, rozważając bardzo ściśle między wydatkami zbędnymi i niezbędnymi. W prawdzie od dosyć już dawna nie buduje nikt pałaców dla krów lub koni, ani też ozdobnych kiosków dla nierogacizny, ale przecież niektórzy gospodarze, najbardziej z zamiłowaniem gospodarujący, podejmowali jaką budowlę niepotrzebnie kosztowną albo niekoniecznie potrzebną, inny utrzymywał bardzo liczną służbę folwarczną albo

też opierał się wprowadzeniu nowszych robotę ułatwiających narzędzi i t. p., a to wszystko wyrażało się w zestawieniu bilansu większym nad konieczną potrzebę wydatkiem na gospodarstwo. Otóż ostatnie lata, tak dokuczliwe, wprowadziły i tutaj nietylko redukcyę wydatków ale i rozumny postęp. Ograniczono się na budowle niezbędne poprawiając tylko, co się naprawić i utrzymać dało, zmniejszono czeladź folwarczną do liczby niezbędnej i rzeczywiście pracującej; zamiast trzech darmozjadów niby dozorców przyjmowano np. jednego dozorcę prawdziwego, w niższej szkole rolniczej w Dublanach wykształconego; gdzie indziej zamiast sprowadzać nowego buhaja z zagranicy, kontentowano się buhajkiem czystej krwi krajowego lub nawet własnego chowu; coraz częściej zaczęto używać ulepszonych narzędzi i machin ułatwiających lub zastępujących robotę ręczną, miejscami objął sam pan bezpośredni zarząd i tp. Wszystko to są oszczędności rozumne, przeciwko którym nic powiedzieć nie można, bo właśnie rządne gospodarstwo powinno dążyć do tego, ażeby z jaknajmniejszemi wydatkami wyciągnąć jak najwięcej dochodu, ale bez uszczerbku majątku.

Tymczasem bieżący rok, tak przykry dla wielu ziemian, spowodował jeszcze dalsze ograniczenia wydatków na gospodarstwo, spowodował nie jednego do kroków, które mogą bardzo przykre mieć następstwa. Zaprowadzenie oszczędności ma pewne granice, po za któremi oszczędność staje się właśnie marnotrawstwem, prowadzenie bowiem gospodarstwa potrzebuje koniecznie pewnych wkładów, ażeby bieg jego niebył szkodliwie tamowanym. Jak słyszeliśmy, do tej granicy wielu dochodzi a niejeden już ją przekracza i to nietylko skąpiąc na wydatki potrzebne dla gospodarstwa ale także w punkcie bardzo drażliwym, mianowicie w wydatkach na administracyę.

Zaprzeczyć nie można, że w niektórych majątkach jeszcze teraz więcej jest może oficyalistów, jak tego ich obszar wymaga i administracya jest nieco za drogą; ale i to pewne, że tak się dzieje tylko w bardzo niewielu majątkach, bo w ciągu ostatnich lat prawie powszechnie pozaprowadzano oszczędności w tym kierunku. Wiemy, że w niektórych wielkich nawet majątkach, gdzie był pełnomocnik, kilku rządców z ekonomami i licznymi pomocnikami administracyjnymi, posada pełnomocnika została zwiniętą, na folwarkach gospodarują ekonomowie z nielicznymi pomocnikami, zarząd zaś całości objął sam właściciel; na mniejszych majątkach jeszcze częściej zdybać można ekonoma gospodarującego pod bezpośredniem kierownictwem właściciela. W obec ciężkich czasów ograniczenie takie jest usprawiedliwione i musi być korzystne, boć stare przysłowie mówi, że pańskie oko konia tuczy, a oprócz tego, szczególnie na większym majątku, oszczędza się rzeczywiście bardzo czasem znaczną kwotę, którą z korzyścią użyć można w gospodarstwie, na mniejszych zaś majątkach jest prawie zawsze miejsce na nią gotowe i jest bardzo pożądaną. Dodamy tu jednak zastrzeżenie: oszczędność powyższa jest prawdziwie korzystną, jeżeli pan jest istotnie gospodarzem, jeżeli zna się na administracyi i prowadzi ją z zamiłowaniem, wybrawszy ludzi sprężystych i doświadczonych, którzy polecenia jego sumiennie wypełniają. Oszczędność powyższa może być jeszcze korzystną, gdy młody właściciel, przygotowany odpowiednią nauką obejmie gospodarstwo, chce się niem zająć a posiada w ekonomie, który może już od młodości spędził życie na tem samem miejscu, człowieka uczciwego i doświadczonego, stającego się na teraz jego pomocnikiem ale z wielu względów i nauczycielem; taki człowiek chętnie obejmie cięższe teraz obowiązki i sam wskaże, gdzie dałoby się zaprowadzić dalsze jeszcze oszczędności bez szkody dla gospodarstwa.

Oszczędności w powyższy sposób przeprowadzane, nakazane obecnymi stosunkami przykrymi, gdyby objęły szersze koła obywatelskie, wypadłyby nawet na korzyść kraju, bo przysporzyłyby mu liczniejszy jak dotąd zastęp nie tylko de jure ale i de facto ziemian, wykształconych a znających interesa i potrzeby gospodarstwa nie z teoryi ale z praktyki, nabytej na roli, których głos więc zaważyłby potężnie przy rozstrzyganiu spraw ekonomicznych, tak często obecnie załatwianych bez dostatecznego uwzględnienia rolnictwa krajowego.

Wróćmy jednak do oszczędności w gospodarstwach zaprowadzanych. Wskazaliśmy powyżej, że zaniechanie wydatków koniecznością nie nakazanych, ograniczenie nawet wydatków osobistych, ograniczenie rozumne oficyalistów łącznie z wzięciem w ręce administracyi przy odpowiedniej do tego kwalifikacyi właściciela, jest korzystnem dla osób, ale korzystne może być także dla kraju. Otóż korzyści wynikające z takich zmian stać się mogą bardzo wątpliwe, a nawet wyniknąć muszą straty, jeżeli oszczędności, do których szczególnie bieżący rok przynagla, będą bezmyślnie wprowadzane. Wiadomo, że wielu właścicieli nie chce lub niemoże gospodarować na wsi, albo też gospodarować — poprostu nie umie. Jedni oddają swe majątki, nie przebierając ani wybierając, dzierżawcom, czasem dobrze gospodarującym ale też nieraz rujnującym majątek jak Tatarzy, drudzy zaś zatrzymują je, administrując przez oficyalistów, bo nieznaleźli dzierżawców albo się ich obawiają. Otóż ta ostatnia kategorya właścicieli, zatrzymująca majątki we własnej administracyi, nie zajmując się jednak niemi osobiście, mieszkając czasem daleko w mieście, zwraca się na złą drogą. Widząc uszczuplone dochody, nie uwzględniają oni złych czasów, ale przypisują to, często bezzasadnie, rozrzutności oficyalistów, nakazują więc oszczędności, gdy oficyalista zaprowadził już może możliwe redukcye wydatków i przewidując stratę przy dalszych jeszcze redukcyach, opiera się temu w dobrze zrozumianym interesie samego właściciela. Wykazywanie rachunkami najściślej i najsumienniej prowadzonemi zwykle rzeczy nie zmieni i sprawa obraca się na niekorzyść oficyalisty, bo bywa oddalany, jako nieumiejący się stosować do poleceń. Inny właściciel znowu przeprowadza rzecz radykalniej, bo oddala po prostu dotychczasowego administratora, przyjmując na jego miejsce — tańszego, ograniczając przytem wszelkie inne wydatki na gospodarstwo. Zmiany takie już się zdarzyły, ale nowi oficyaliści często są tego rodzaju, że bardzo trudno spodziewać się po nich administracyi, korzystniejszej jak dawniejsza. W ogóle

kto ma administratora prowadzącego nieźle gospodarstwo, popełnia błąd największy, jeżeli go usuwa tylko dla zastąpienia tańszym. Każda zmiana tego rodzaju odczutą bywa przez gospodarstwo, przechodzące w inne ręce i to tem dotkliwiej, im nowe ręce nieudolniejsze — a powiedzmy sobie raz, że chcąc mieć dobrego oficyalistę, trzeba go dobrze zapłacić.

Oficyalistów prywatnych mamy dosyć, między nimi ekonomów dobrych, chociaż w żadnej szkole rolniczej nie byli, znalazłby też wiele, ale administratorów czyli rządców, którzyby mniej lub więcej samodzielnie dobrze prowadzić mogli gospodarstwo w obecnych czasach, tych mamy najmniej. Między starszą generacyą są to nieliczne talenta, które przy gruntownej znajomości praktyki umiały się zastosować do zmienionych a trudnych stosunków ekonomicznych, między młodszymi zaś mogli się stać tylko ci dobrymi administratorami, którzy po nauce teoretycznej w jakiej szkole przebyli dobrą praktykę i oprócz wykształcenia mają też prawdziwe zamiłowanie w gospodarstwie wiejskim. Znamy naszą młodzież i wiemy, że z pomiędzy ubogiej młodzieży bywa tylko niewielu, którzy przy uzdolnieniu do nauki poważniejszej, z zamiłowania poświęcają się nauce gospodarstwa wiejskiego, służba bowiem prywatna nie nęci.

Gdy kierownictwo jest duszą każdego przedsiębiorstwa, zdolnych zaś kierowników gospodarstwa wiejskiego jest niewielu, przeto zaprowadzając oszczędności, zaprowadzać je we wszelkich rubrykach o ile tylko można, przy rubryce zaś „administracya“ namyślać się najdłużej, bo to rubryka najważniejsza. Gospodarstwo wiejskie stało się obecnie jednem z najtrudniejszych, jeżeli nie najtrudniejszem przedsiębiorstwem, wymagającem nietylko dobrych podmajstrzych ale przedewszystkiem majstrów. Zdanie wygłaszane tak często: „jak mam dobrego ekonoma, to się obejdę bez rządcy“ nie zmienia powyższego określenia gospodarstwa bynajmniej, bo jeżeli przy jednym tak zwanym ekonomie, t. j. oficyaliście mającym wykonywać polecenia z bardzo ograniczonym zakresem samodzielnym, gospodarstwo idzie dobrze, wtedy albo ekonom uzdolniony, jest w istocie rządcą skromnie podporządkowującym się pod rozkazy, które jednak w razie potrzeby modyfikuje i stosuje jak należy, — albo też właściciel, obchodzący się ekonomami, sam jest zdolnym rządcą i nic dziwnego, że gospodarstwo, czy to na jednym czy na wielu folwarkach, idzie prawidłowo. Powtarzamy więc raz jeszcze, przy rubryce „administracya“ namyślać się najdłużej przy zaprowadzaniu oszczędności, ażeby oszczędność nie stała się marnotrawstwem; redukujmy niepotrzebnie liczny prrsonal administracyjny, ale zatrzymujmy, jak długo tylko można, dobrych starych ekonomów, umiejących i zarządzić, a nie lekceważmy młodzież wykształconą, garnącą się do gospodarstwa. Nie ograniczajmy za daleko wydatków na administracyę, bo dobrze i sprężyście prowadzone gospodarstwo, pomimo znaczniejszego wydatku na administracyę, najłatwiej przebędzie ciężkie chwile i okaże się ostatecznie, że było i jest najoszczędniejszem.

Skład chemiczny białej gorczycy
w różnych epokach rozwoju.

Biała gorczyca należy do tych jednoletnich roślin pastewnych, które na największą uwagę rolnika zasługują, jak to już dawniej w „Rolniku“ było podniesione. Udaje się ona bowiem na każdej ziemi, byle ta nie była za jałową lub moczarowatą i daje wcale pokarm massy zielonej paszy. Rośnie nader szybko, wykształcając obfite ulistnienie, pod pod którem rośliny chwastowe w skutek ocienienia marnieją i nawet perz znacznie bywa przygłuszanym. Z powodu szybkości wzrostu może być od kwietnia do końca sierpnia a nawet na początku wrześnio zasiewaną i niebojąc się lżejszych przymrozków, da dobrą zieloną paszę jeszcze późno w jesieni, później jak każda niemal roślina; bywa przytem chętnie jedzoną przez wszystkie zwierzęta trawożerne. Sianą być może po wszystkich innych roślinach, jedynie zasiew po olejnych, należących do tej samej rodziny (Cruciferae) nie jest dla niej odpowiedni.

Pomimo, że dobre przymioty gorczycy białej znane są bardzo wielu gospodarzom wNiemczech, niejeden i tam niedowierza zachwalanym przymiotom tej rośliny, co spowodowało, że robiono próby umyślnie dla sprawdzenia podnoszonych zalet, między innemi także na stacyi doświadczalnej w Regenwalde, które to doświadczenia w ogóle potwierdziły wartość gorczycy białej jako rośliny na zieloną paszę. Przy sposobności tych doświadczeń poddawał dr. Troschke gorczycę badaniom, jaki też skład jej w różnych epokach rozwoju, czyli, czy wartość jej pożywna w różnych okresach życia jest jednakową, czy może znacznie różną. Przyjął cztery okresy:

1. Przed kwitnieniem (do chwili, gdy się zaczynają pokazywać pierwsze pączki kwiatowe).
2. Rozpoczynanie kwitnienia.
3. Pełny rozkwit.
4. Po odkwitnieniu.

Każden z tych okresów oddzielony był od poprzedniego czasem około 8-dniowym.

Gorczyca posiana była na lichej, wcale nie obficie zasilonej glebie i miała 8. czerwca w czasie pierwszego okresu, (w 6 tygodni po zasiewie) średnio 60 *cm* wysokości, przy ostatnim, 29. czerwca, średnio 75 *cm* wysokości.

Produkcya organicznej substancyi z setki roślin była w okresie.

I.		*II.*
942 *g*		1104 *g*
(w tem 87% wody)	—	(w tem 83·55% wody)
co równe		co równe
122 *g* suchej substancyi.	—	181·6 *g* suchej substancyi.
III.	—	*IV.*
1210 *g*		1024 *g*
(w tem 81·1% wody)		(w tem 77·6% wody)
co równe		co równe
228·7 *g* suchej substancyi.	—	229·4 *g* suchej substancyi.

Chemiczna analiza wykazała, że w 100 częściach świeżej gorczycy było w okresach

	I.		II.		II.		IV.
Wody	87·0	—	83·6	—	81·1	—	77·6
Czystego popiołu .	1·4	—	1·4	—	1·4	—	1·4
Włókna surowego	3·2	—	5 2	—	7·0	—	9 9
Tłuszczu . . .	0·5	—	0·5	—	0·6	—	0·7
Proteinu w ogóle	3·8	—	3·5	—	3·7	—	3·5
Bezazotowych wyciągowych substancyi . . .	5·7	—	7·3	—	7·9	—	8·6

Nie przytaczamy tutaj dalszej tabeli obejmującej powyższą analizę zredukowaną na materyę wysuszoną na powietrzu czyli na siano (16% wody), bo gorczyca i tak bywa skarmioną na zielono, stosunek zresztą składników masy organicznej po odtrąceniu uszłej przy podsychaniu wody przedstawia się taki sam. Powyższa tabela wystarcza nam więc do skonstatowania, że biała gorczyca jest co do składu wcale dobrą rośliną pokarmową, bo gdy w pierwszym okresie odpowiada składem bardzo dobrej koniczynie (z nieco mniejszym procentem włókna surowego), to w następnych okresach jeszcze wyrównuje średniemu pokosowi łąkowemu, względnie średniemu sianu.

Powyższe liczby dają nam razem wskazówki, w którym okresie najlepiej używać białą gorczycę na karmę czyli kiedy jest najpożywniejszą. Otóż wynika, że białą gorczycę należy najpóźniej w trzecim okresie t. j. podczas pełnego kwitnienia, kosić na karmę, ilość bowiem tłuszczu zwiększa się nie o wiele, ilość proteinu zaś nawet spada, gdy za to ilość mniej pożywnego surowego włókna wzrasta. I to należałoby też uwzględnić, że po odkwitnieniu podrastają ziarna, które gromadząc w sobie ostry olejek gorczycowy mogą w razie karmienia gorczycą krów mlecznych, nadawać masłu nieco rzepowatego posmaku.

Spółki mleczarskie we Węgrzech.

Napisał

prof. dr. A. Barański.

Tegoroczna wystawa wyrobów mleczarskich w Budapeszcie, była wiernym obrazem stosunków gospodarstwa mlecznego w krajach korony św. Szczepana. Z wyjątkiem séra ementalskiego można było podziwiać na wystawie wszystkie wyroby tak z mleka krowiego, jak owczego a nawet i bawolego. Były tu wystawione séry w krążkach, w cegiełkach, w staniolu i w faskach. W pierwszym rzędzie figurował sér sporządzony na sposób szwajcarski, dalej Grojer, Limburger, sér deserowy, Gorgonzolo, Strachino, Imperial, Parmesan, Roquefort, kwargle i inne séry z mleka krowiego; z mleka owczego bryndze, bundze i tak zwane ostiepki; z bawolego mleka séry bardzo tłuste, sporządzone na sposób szwajcarski. Z rozmaitych gatunków masła, wystawiono masła deserowe pierwszej sorty ze słodkiej śmietany, masła deserowe drugiej sorty ze śmietany kwaśnej, dalej masła do gotowania, masła do pieczywa i masła klarowane (Rindschmalz). Te ostatnie były trojakiego gatunku. Najlepsze masło klarowane było to masło roztopione, masło klarowane drugiej i trzeciej sorty zawierało w sobie jedną część masła, drugą zaś smalcu lub nawet łoju.

Z podziwieniem patrzałem na ten szybki postęp Węgrów w wyrobie serów i masła, wszystkie bowiem tu wystawione produkta były wyrobami krajowemi. Najdelikatniejsze masła deserowe wystawione z rozmaitych okolic kraju, świadczyły aż nadto, że gospodarstwo mleczne prowadzone jest w wielu miejscowościach na sposób fabryczny. Najdelikatniejsze bowiem masła deserowe mogą tylko takie gospodarstwa wyrabiać, w których zbierają mleko jak długo jest jeszcze słodkiem, i natychmiast je zmaślają. Taki sposób wyrabiania masła jest znowu tylko tam możebny, gdzie postępują z mlekiem albo według sposobu chłodnikowego, albo gdzie zbierają śmietankę zapomocą centryfugi, jak to ma miejsce w niektórych większych gospodarstwach lub w spółkach mleczarskich. W małych gospodarstwach, gdzie trzeba nieraz zbierać śmietanę przez kilka dni, aby z niej zrobić masło, trzeba składać codziennie po odrobinie, zanim się tyle uzbiera masła, aby je warto zanieść na targ. W takich gospodarstwach mimo najszczerszych chęci nie uda się nigdy zrobić delikatnego masła deserowego.

Co do serów wykazała statystyka, że Węgry same bardzo mało produkują sérów. Produkcya własna wynosiła jeszcze ubiegłego roku zaledwie $^1/_5$ część tego, ile kraj konsumował; $^4/_5$ sprowadzano z zagranicy. Inspektor dla gospodarstwa nabiałowego p. Egan obliczył, że Węgrzy mogą utrzymywać co najmniej o 20.000 sztuk krów wiecej, którychby mleko zaledwie wystarczyło do wyprodukowania tyle sera, ile kraj sam obecnie z zagranicy sprowadza.

Powyższe powody były główną pobudką niesłychanie szybkiego rozwoju gospodarstwa mlecznego na Węgrzech w ostatnich trzech latach. Inicyatywę do tego dał sam rząd węgierski. W roku 1885 utworzył rząd w ministerstwie rolnictwa osobny oddział dla gospodarstwa nabiałowego. Oddział ten nosi nazwę „Inspektorat dla gospodarstwa nabiałowego“ na jego czele stoi pan Egan, człowiek bardzo biegły w tej gałęzi gospodarstwa domowego. Główne zadanie tego oddziału polega przeważnie na zakładaniu spółek mleczarskich. Associacie te bowiem przynoszą te same korzyści, jakie osiąga fabryka założona na większą skalę; tam korzysta nawet najmniejszy producent tak samo jak i największy. Do takich spółek dostarcza każdy członek nadwyżkę swego mleka, z którego wyrabia umyślnie w tym celu utrzymywany szwajcar masła i séry, mogące utrzymać wszelką konkurencyę z wyrobami zagranicznemi. Tym sposobem spienięża każdy członek swe mleko o 1 lub 2 centy lepiej na litrze, aniżeli gdyby je sam przerabiał w domu na masło lub sér. W większych miastach spółki mleczarskie nie trudnią się wcale wyrobem sérów, gdyż sprzedaż samego

mleka i śmietanki daleko większą przynosi korzyść, aniżeli przeróbka na séry. Wyrabiają jednakże najlepsze masło deserowe.

Spółki mleczarskie nie tylko, że przynoszą znaczną korzyść członkom, lecz wpływają także bardzo na podniesienie się hodowli i racyonalnego żywienia inwentarza. Gdy bowiem mleczność krów zawisła od rasy bydła i od indywiduum, gęstość zaś mleka nie tylko od indywiduum, ale i od żywienia, rzecz łatwa do zrozumienia, że spółki mleczarskie przeczyniają się nie mało do wytworzenia krów mlecznych.

Pierwsza spółka mleczarska we Węgrzech powstała w Steinamanger w roku 1882, od tego zaś czasu założono pięć innych. Niepodlega jednakże najmniejszej wątpliwości, że wkrótce ilość tychże znacznie się powiększy. Zadaniem tych nowo utworzonych spółek mleczarskich jest w pierwszej linii wyrugowanie zagranicznych fabrykatów nabiału, aby przez to samo kapitał dotychczas wychodzący za granicę pozostał w kraju. Jeżeli Węgrzy będą postępywać i nadal w ten sposób, jak rozpoczęli, w krótce przyjdzie czas, że produkcyą serów i masła pokryją własną konsumcyę, a nawet gdyby się okazała nadwyżka, mogą tę wywieźć do ościennych krajów półwyspu bałkańskiego.

Porównywając w tym względzie Galicyę, nasuwa się sama przez się myśl, czyby i u nas nie mogły powstać podobne spółki mleczarskie? O odbyt produktów mleczarskich nie byłoby trudno po większych miastach jak n. p. we Lwowie, gdyby tylko była pewność, że wyroby będą dobre. O ile mi wiadomo, nie napotkałem nigdzie we Lwowie masła deserowego pierwszej sorty, takiego bowiem u nas nie wyrabiają; a co do mleka, to pożal się Boże, jest zwykle tak wodniste lub nawet fałszowane, że z pewnością nie może iść na pożytek dla wzrastającej dziatwy. Spółka mleczarska prosperowałaby z pewnością we Lwowie, gdyby tylko okoliczni obywatele, których dobra leżą w pobliżu koleji żelaznej, zechcieli zawiązać stowarzyszenie w celu zaopatrywania naszego stołecznego miasta w dobry i zdrowy nabiał. Byłoby to na rękę niejednemu obywatelowi, gdyby stworzył sobie w gospodarstwie stały dochód z mleka, wiem bowiem z przekonania własnego, że w okolicach Lwowa sprzedaje się mleko niezbierane w przecięciu po 4 do $4^1/_2$ ct. za litrę, podczas gdy we Lwowie kosztuje 6 do $6^1/_2$ ct.

Ponieważ rzecz ta jest na czasie i potrzebuje tylko inicyatywy ze strony interesowanych obywateli, nie będzie od rzeczy wspomnąć o istniejącej spółce mleczarskiej w Budapeszcie. Stosunki stołecznego miasta Węgier są wielce zbliżone do stosunków lwowskich i gdyby przyszło kiedyś do założenia podobnej spółki mleczarskiej we Lwowie, budapeszteńska mogłaby posłużyć za wzór. Według mego zdania bowiem, jest ona najlepiej urządzoną ze wszystkich podobnych zakładów, jakie dotychczas widziałem.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości z Oddziałów.

SPRAWOZDANIE

z wystawy przeglądowej bydła włościańskiego połączonej z premiowaniem, urządzonej staraniem stryjskiego Oddziału galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego w Drohobyczu dnia 11. lipca 1885 roku.

Stryjski Oddział galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, mając przyznaną od Centralnego Komitetu kwotę 200 z. na premiowanie bydła włościańskiego i bydła mniejszych gospodarzy, urządził dnia 11. lipca b. r. wystawę przeglądową, na którą przyprowadzono ogółem 51 sztuk bydła z gmin Rychcice, Jakubowa Wola, Liszniańskie Przedmieście, Zadwórne Przedmieście, Zagrody Miejskie, Drohobycz i Gaje wyżne.

Do Komisyi sędziów należeli pp. Juliusz Bielski, jako przewodniczący, Włodzimierz Kniaź Pużyna, jako sprawozdawca, Stanisław hr. Tarnowski, Jan hr. Tarnowski, Aleksander Żurawski, Franciszek Brüch i Adam Konopka inspektor chowu bydła, delegowany z centralnego Komitetu galic. Towarzystwa gosp.

Najwięcej pomiędzy przyprowadzonem bydłem było okazów rasy górskiej krajowej „Podżarkami“ zwanej. Rasa ta pomimo wpływu ras zagranicznych, zaprowadzonych w oborach większych posiadłości, utrzymała się u włościan powiatu drohobyckiego dość licznie a przedstawione okazy tejże na wystawie przeglądowej zwracały na siebie pilną uwagę Komisyi sędziów, gdyż odznaczały się wybitnemi cechami mleczności i chociaż ogółem włościanie bardzo skromnie swe bydło utrzymują i niedostatecznie pielęgnują, wyglądały dobrze i świadczyły o wytrwałości tej rasy.

Komisya sędziów po ocenieniu przedstawionego bydła za pomocy punktowania w książeczkach protokółowych z centralnego Komitetu nadesłanych, przyznała za 15 sztuk nagrody pieniężne i jeden list pochwalny, które po stosownem przemówieniu przewodniczącego Komisyi Wiel. Pana Juliusza Bielskiego, następujący włościanie i mniejsi gospodarze otrzymali:

1. Fedko Żuk z Liszniańskiego Przedmieścia za krowę rasy krajowej $4^1/_2$ letnią . . . . . 15 zł.
2. Dmytro Moroz z Zadwórnego Przedmieścia za krowę rasy pół krwi krajowej $^1/_2$ krwi holenderskiej z cielęciem 8 letnią . . . . . . 15 „
3. Fedko Hryneczyszyn z Gajów Wyżnych za parę wołów rasy pół krwi berneńskiej $^1/_2$ krwi krajowej 5 letnich . . . . 15 „
4. Aleksander Tokarczyk z Rychcic za jałówkę rasy $^1/_2$ krwi krajowej $^1/_2$ krwi Gallawej $2^1/_2$ letnią 10 „
5. Karol Majer z Liszniańskiego Przedmieścia za jałówkę rasy $^1/_2$ krwi krajowej $^1/_2$ krwi holenderskiej $1^1/_2$ roczną . . . . 10 „
6. Antoni Kobierski z Liszniańskiego Przedmieścia za krowę rasy krajowej 5-letnią . . . 10 „

7. Stefan Ortyński z Gajów Wyżnych za krowę rasy krajowej 8 letnią . . . . . . 10 zł.

8. Petro Pruski z Jakubowej Woli za krowę rasy krajowej 7-letnią . . . . . . 5 „

9. Józef Eder z Liszniańskiego Przedmieścia za krowę rasy krajowej 4 letnią . . . . . 5 „

10. Fryderyk Majer z Liszniańskiego Przedmieścia za krowę rasy krajowej 5 letnią . . . . 5 „

11. Fryderyk Majer z Liszniańskiego Przedmieścia za krowę rasy krajowej 6 letnią . . . . 5 „

12. Karol Majer z Liszniańskiego Przedmieścia za krowę rasy krajowej 6 letnią . . . . . 5 „

13. Karol Wróblewski z Zagrody Miejskiej za krowę rasy krajowej 7 letnią . . . . . 5 „

14. Tymko Błanciak z Gajów wyżnych za krowę rasy $^1/_2$ krwi krajowej $^1/_2$ krwi berneńskiej $3^1/_2$ letnią 5 „

15. Wojciech Rupniak z Rychcic za jałówkę rasy rasy $^1/_2$ krwi krajowej $^1/_2$ krwi Gallawej $1^3/_4$ . . 5 „

Razem wydano na nagrody . . 125 zł.

Panu Karolowi Rozwadowskiemu zarządcy dóbr kameralnych w Drohobyczu, który przedstawił Komisyi sędziów 4 krowy i 2 jałówki, razem 6 sztuk bydła dobrze utrzymanych i pięknej budowy, przyznano list pochwalny stryjskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego.

Adam Konopka.

Komitet chowu koni.

(Protokół XXI. posiedzenia Komitetu doradczego dla spraw chowu koni z dnia 17. czerwca 1885 r.)

Przewodniczący J. E. p. Filip Zaleski c. k. Namiestnik. Głosujący pp. Włodzimierz hr. Logothetti c. k. pułkownik i komendant zakładu stadników w Drohowyżu, Juliusz Bielski, Albert hr. Cetner, Adam br. Heydl, Józef Skarbek Borowski. Obecny p. Karol Michel c. k. Starosta.

I. Komitet przyjmuje protokół swojego ostatniego posiedzenia z dnia 24. lutego 1885 r.

II. Nawiązując do ustępu VI. ostatniego protokołu zapytuje p. J. Skarbek Borowski, z jakich powodów nie otrzymał p. Władysław Younga ogiera rasy ardeńskiej pomimo, że mu był ze strony Komitetu przeznaczony, na co otrzymał wyjaśnienie, że stało się to z powodu, ponieważ Ministerstwo rolnictwa rozporządziło tym ogierem w inny sposób nim przybył do kraju. Na wniosek p. Juliusza Bielskiego uchwala Komitet, ażeby na przyszłość nie rozporządzać ogierami w Komitecie, dopóki nie będą w kraju.

III. Komitet przyjmuje do wiadomości pismo komendy zakładu stadników rządowych w Drohowyżu z d. 21. maja 1885 l. 719 o przeznaczeniu przez wys. Ministerstwo rolnictwa zakupionego w Anglii ogiera rasy Norfolk „Randoni“ i zakupionego tamże ogiera pełnej krwi „Rudolphs - Dag“ jako stadników dla Galicyi, z których pierwszy oddany został hr. Janowi Tarnowskiemu, przy równoczesnem ściągnięciu ogiera „Praesident“, drugi zaś bez bliższego przeznaczenia do kraju przysłany został.

IV. Komitet przyjmuje do wiadomości pismo komendy zakładu stadników rządowych w Drohowyżu z dnia 7. czerwca 1885 l. 821 o zezwoleniu reskryptem wys. Ministerstwa rolnictwa z dnia 28. maja br. l. 6851, ażeby będący u właściciela dóbr Turze, Antoniego Reissa, ogier rządow „El Bedany“, oddany został w ograniczoną własność Jana Dwernickiego, właściciela dóbr Topolnica, co też bezzwłocznie wykonano.

V. Pan Starosta Michel zdaje sprawę z wyniku wiosennego premiowania, mianowicie:

1) w Stanisławowie przedstawiono do premiowania: 1 pełnoletnią klacz ze źrebięciem, 4 dwulatki, 2 jednoroczne klacze.

Premie przyznano 1 a 50 zł. dla pełnoletnich klaczy ze źrebięciem; 1 a 50 zł., 1 a 30 zł. i 1 a 20 zł. dla dwuletnich klaczy; 1 a 20 zł. i 1 medal bronzowy dla jednorocznych klaczy.

2) W Mościskach przedstawiono do premiowania: 4 pełnoletnich klaczy ze źrebiętami, 11 klaczy dwulatek, 9 klaczy jednorocznych.

Premie przyznano: 1 a 30 zł. i 1 a 20 zł. dla pełnoletnich klaczy ze źrebiętami; 1 a 50 zł., 1 a 30 zł. i 1 a 20 zł., 1 srebrny medal i 1 bronzowy medal dla klaczy dwuletnich; 1 a 30 zł., 1 a 20 zł., i 1 srebrny medal dla jednorocznych klaczy.

3) W Rzeszowie przedstawiono do premiowania: 17 klaczy pełnoletnich ze źrebiętami, 15 dwulatek, 9 klaczy jednorocznych.

Premie przyznano: 1 a 50 zł., 1 a 30 zł., 1 a 20 zł., 2 srebrne 1 bronzowy medal, wreszcie 1 dyplom pochwalny dla pełnoletnich klaczy ze źrebiętami; 1 a 50 zł. 1 a 30 zł., 1 a 20 zł., 3 bronzowe medale i 1 dyplom pochwalny dla klaczy dwuletnich; 1 a 20 zł. dla klaczy jednorocznych.

4) W Tarnowie przedstawiono do premiowania: 13 klaczy pełnoletnich ze źrebiętami, 11 dwulatek, 10 klaczy jednorocznych.

Premie przyznano: 1 a 50 zł., 1 a 30 zł., 1 a 20 zł., 2 medale srebrne i 3 bronzowe dla pełnoletnich klaczy ze źrebiętami, 1 a 50 zł., 1 a 30 zł., 1 a 20 zł. i 1 bronzowy medal dla klaczy dwuletnich; 1 a 50 zł., 1 a 30 zł., 1 a 20 zł., 1 medal srebrny i 2 bronzowe dla klaczy jednorocznych.

Ogółem rozdano 890 zł., 8 medali srebrnych, 13 medali bronzowych i dwa dyplomy pochwalne.

VI. Na wniosek p. Józefa Skarbek Borowskiego, uchwala Komitet, ażeby, celem powzięcia poglądu na to, z jakim skutkiem dla krajowego chowu koni bywają dotychczas używane ogiery ardeńskie do stanowienia klaczy krajowych, urządzić w Przemyślu, jako punkcie środkowym tego kierunku hodowli, wystawę przeglądową produktów tego krzyżowania, wyjednać na ten cel u wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa subwencyę 300 zł, i podzielić ją na zwykłe trzy

kategorye premiujących się koni, a w każdej kategoryi na 3 nagrody. Na dzień tej wystawy, przyjęto 2. września 1885 r.

VII. Komitet ułożył program prenotacyi ogierów, chowu prywatnego, celem zakupienia na stadniki rządowe, a mianowicie: w Drohowyżu dnia 22. lipca 1885 r. w połączeniu z brakowaniem ogierów rządowych w Olchowcach dnia 25. lipca 1885 r. w połączeniu z brakowaniem ogierów rządowych, w Przemyślu dnia 2. września 1885 r. w połączeniu z premiowaniem i wystawą przeglądową, w Rzeszowie dnia 3. września, w Tarnowie dnia 4. września, w Krakowie dnia 5. września, w Zaleszczykach d. 7. września, w Kołomyi dnia 10. września w połączeniu z premiowaniem, w Stanisławowie dnia 11. września i w Tarnopolu d. 14 września 1885 r.

Z kwoty 610 zł. pozostałej do dyspozycyi po premiowaniu wiosennem, ma być użytą dla Przemyśla 375 zł. a to na 3 premie po 60 zł. tyleż po 40 zł. i tyleż po 25 zł. reszta 235 zł. dla Kołomyi na 3 nagrody po 40 zł. tyleż po 20 zł. i tyleż po 18 zł.

Jako delegaci do prenotacyi premiowania mają być uproszeni: w Drohowyżu: pp. Albert hr. Cetner i Juliusz Bielski; w Olchowcach: pp. August Gorajski i Stefan hr. Zamojski; w Przemyślu: pp. Albert hr. Cetner, Józef Skarbek Borowski i Juliusz Bielski; w Rzeszowie: pp. August Gorayski i Józef Skarbek Borowski; w Tarnowie: pp. Zygmunt Augustynowicz i Stefan hr. Zamoyski; w Krakowie: pp. Zygmunt Augustynowicz i Stefan hr. Zamoyski; w Zaleszczykach: pp. Albert hr. Cetner i Jakób br. Romaszkan; w Kołomyi z premiowaniem: pp. Adam br, Heydl i Jakób br. Romaszkan; w Stanisławowie: pp. Adam br. Heydl i Jakób br. Romaszkan; w Tarnopolu: pp. Józef Skarbek Borowski i Jan Vivien de Chateaubrun.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Chmiel amerykański zaczyna zyskiwać w Anglii zwolenników, w sprawozdaniach bowiem miesięcznych „Brewers Journal“ wzmianka była o nim bardzo podchlebna, co do ceny zaś, to obecnie jest w równej cenie z chmielami czeskiemi, alzackiemi i średniemi angielskiemi. Podług sprawozdania z 14. listop. b. r. w „Brauer und Hopfen Zeitung“ cena jego jest za centn. ang. od 3·3 do 4 funt. szterl.; alzackiego od 3·5 do 3 f. szt., czeskiego od 2·2 do 4 f. szt. Z obcych chmielów bawarskie płacą tego roku w Anglii najlepiej, bo od 2·10 do 5 f. szt., średnio 4 f. szt. W sprawozdaniu z 28. listop. czytamy, że dotąd sprowadzono do Londynu 42053 bel obcego chmielu, gdy w tym samym czasie w roku przeszłym było tylko 22085.

Krajowa rada ziemiańska w Niższej Austryi. „Deutsche Zeitung“ donosi, że niższoaustryacki Wydział krajowy zajmował się na jednem w ostatnich swych posiedzeń sprawą utworzenia krajowej rady ziemiańskiej, mianowicie był wniosek, c. k. Towarzystwo rolnicze przemienić wzorem Czech na radę ziemiańską. Większość Wydziału krajowego oświadczyła się jednak przeciwko zamierzonej przemianie.

Szkodliwość susła. W obrębie wsi Losse odkopano jamę susła i znaleziono centnar cłowy czystej pszenicy a oprócz tego szafel łubinu.

Stacya doświadczalna i szkoła przemysłu fermentowego w Berlinie.

Porządek dzienny drugiej sesyi III. periodu król. krajowego kollegium ekonomicznego, zwołanej na dzień 9. listopada i następne, był bardzo obfity, obrady przeciągnęły się też do trzech dni. Między wnioskami ze strony centralnych Towarzystw, względnie członków kollegium zasługuje na uwagę wniosek radcy ekonomicznego Kiepert z Marienfelde względem urządzenia w Berlinie stacyi doświadczalnej i szkoły przemysłu fermentowego. Wniosek ten przyszedł pod obrady dopiero 11. listopada i był sformułowany jak następuje:

„Krajowe ekonomiczne kollegium zechce uchwalić: Urządzenie potrzebnemi do prób i fabrykacyi lokalnościami zaopatrzonej stacyi doświadczalnej i szkoły dla przemysłu fermentowanego i z nim połączonych pobocznych rolniczych przemysłów jest dla podniesienia tych, tak dla rolnictwa, jak dla narodowej produkcyi i siły podatkowej państwa ważnych przemysłow naglącą potrzebą. Dla umieszczenia takiej instytucyi, służącej tak dla wykształcania wyższych i niższych technicznych urzędników i funkcyonaryuszów, jakoteż dla wypróbowania nowych metod i aparatów, najodpowiedniejszym byłby Berlin, gdzie środki naukowe szkoły ziemiańskiej, zbiory Towarzystw przemysłowców gorzelnianych i krochmalarskich, jakoteż Towarzystwa browarnianego mogą być wyzyskiwane. Podania tych Towarzystw z lat 1884 i 1885 do ministrów finansów, handlu i rolnictwa o założenie potrzebnych dla podobnej instytucyi budynków i urządzeń na koszt państwowy, gdy koszta prowadzenia objąć chcą owe Towarzystwa, należy więc ze strony kraj. kollegium ekonomicznego najsilniej poprzeć, prosząc pana ministra rolnictwa, aby do urzeczywistnienia rzeczonego projektu wedle możności zechciał się przychylić“.

Wywody referenta—pisze sprawozdawca w *n. 92. D. landw. Presse* — uznano i przyjęto wniosek prawie jednogłośnie. Jestto istotnie dziwne, że rząd państwowy, który dla tylu przemysłowców potworzył siedziby wykształcenia lub doświadczeń, dla wzmiankowanych przemysłów, przynoszących rocznie przeszło 65 milionów mark podatku i wprowadzających w obrót przeszło miliard mark, tak dobrze jak nic jeszcze nie zrobił, ale zato zdaje się być bardzo skorym do obkładania tychże coraz większymi podatkami. Gdy się to ostatnie stanie, a wiele przemawia, że tak będzie, natenczas rząd w interesie dobrej polityki finansowej powinien się też starać, żeby technika tych przemysłów o tyle postąpiła, ażeby ciężar podatkowy łatwiejszym był do dźwigania i podniosła się jakość wywozu.

Życzenie interesowanych przemysłów jest tem słuszniejsze, gdy od rządu domagają się tylko budynków i urządzenia, prowadzenie zaś stacyi doświadczalnej i szkoły biorą na siebie. O ile żwawiej — pisze dalej sdrawezdawca — i o ile z mniejszemi ofiarami ze strony interesentów postępowałyby te dla rolnictwa tyle ważne przemysły, gdyby utworzony był punkt centralny dla doświadczeń, gdzieby wszystkie odkrycia gruntownie i bezustannie mogły być badane i i z kądby wyniki wszystkim sumiennie mogły być udzielane! Lepsze wykształcenie techników, empirycznie kształcących się, zwiększyłoby produkcyę i robiłoby ją też tańszą.

Bank rolniczy we Lwowie

(Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Adres telegraficzny

Bank Rolniczy, Lwów. *Dnia 28. listopada 1885.*

Usposobienie na targu zbożowym objawia się nieco przychylniej, popyt na celne ziarna mianowicie pszenicy białej i żyto, więcej ożywiony, produkta strączkowe pierwszej jakości znajdują po cenach bieżących łatwiejszy zbyt, za olejne płacą nieco wyżej.

Konicz grubo ziarnisty w pięknym kolorze poszukiwany.

Dziś notujemy za 100 Klgr. loco Lwów,

Pszenica gotowa	6·40	do	7·20
Żyto gotowe	5.10	„	5·65
Owies obroczny,	5·25	„	5·75
Jęczmień	5·25	„	7·—
Rzepak usposobienie dobre	9·50	„	10·25
Groch „ „	6·—	„	9·—
Wyka	4·50	„	5·75
Bobik	—·—	„	—·—
Hreczka	6·—	„	6·75
Kukurudza	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilo	—·—	„	—·—
Chmiel nowy	—·—	„	—·—
Koniczyna czerwona	35.—	„	46·—
„ biała	—·—	„	—·—
„ szwedzka	—·—	„	—·—
Spiritus za 10000 lt. prct. złr.	23·80	„	24·10

Uwaga. Bank utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, owies, lucernę, chmiel, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Ogłoszenia.

Ekonom

kawaler, obeznany praktycznie we wszelkich gałęziach gospodarstwa posiadający chlubne świadectwa z lat 18tu od polskich i niemieckich panów z W. Ks. Poznańskiego, poszukuje za umiarkowanem wynagrodzeniem w większym majątku posadę.

Adr.: J. K. 8642 poczta rest. Wieliczka. 3—3

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem J. Mittiga.